

## S T R A Z

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

## S T R A Z

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## S T R A Z

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiać żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądże dla bezpieczeństwa należy stać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (reglistrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem, tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylnych opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicytywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tego powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarmzo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

## Rozważania i Życzenia Noworoczne

Przy okazji rozpoczynania się nowego roku 1938-go, ślemy wszystkim naszym czytelnikom i przyjaciółom serdeczne pozdrowienie i życzenia wszelkiej pomyślności i Boskiego błogosławieństwa we wszystkich rzeczach, a szczególnie w sprawach duchowych, odnoszących się do naszego zbawienia, do uczynienia naszego wezwania i wybrania pewnem. — 2 Piotr 1:10.

Gdy stary rok się kończy a nowy zaczyna, dobrze jest zastanowić się poważnie nad swoją przeszłością jak i przyszłością. Jeżeli w skrupulatnem rozważaniu samych siebie pod względem sprawowania naszego zbawienia — pod względem bojowania dobrego boju wiary — zauważymy pewne uchybienia, jeżeli zauważymy że w pewnych sprawach i obowiązkach nie byliśmy dosyć gorliwymi i pilnymi; że czyniliśmy wiele rzeczy jakich nie powinniśmy czynić, a zanieśliśmy lub przeoczyliśmy wiele z tych, które czynić byłoby naszą powinnością, to na wstępie nowego roku, powinniśmy uczynić szczerze i silne postanowienie, że przy Boskiej łasce i pomocy starać się będziemy odtąd bój ten bojować wierniej, energiczniej i z większym zaparciem samych siebie.

Poznawszy i przyjąwszy prawdę Słowa Bożego, wszyscy z pewnością oceniamy iż służyć wielkiemu Bogu w poświęceniu, być uczniem i naśladowcą miłego Syna Bożego, jest nader wielkim i zaszczytnym przywilejem. Pamiętajmy jednak że połączona z tem jest także wielka odpowiedzialność. Odpowiedzialność nasza nie tyle polega na tem ile my zdołamy zdziałać dla Pana, jak raczej ile my potrafimy

sami przyswoić sobie Jego łask, obietnic i instrukcji, ile wiary w takowe posiadamy i do jakiego stopnia jesteśmy Mu posłuszni. Pamiętajmy o tem, że naturalnym wynikiem szczerzego poznania i przyjęcia prawdy w miłości i posłuszeństwie, będzie niezawodny wzrost w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego. Jeżeli takiego wzrostu w nas niema, lub jeżeli jest tylko w jednej z tych zalet a nie we wszystkich trzech, to coś z nami jest w nieporządku. Może nasza wiara w Boga i Jego Słowo nie jest dość silna i żywa; może serce nasze nie zostało odpowiednio oczyszczone z różnych grzesznych naleciałości i pożądań, a może wola nasza nie została w zupełności podporządkowana pod wolę Bożą, w tej stanowczej determinacji: "Boże, oto idę abym czynił wolę Twoją"; "Ojciec nie moja ale Twoja wola niech się stanie". Jeżeli którekolwiek z powyższych, lub wszystkie, są naszym brakiem, to nie dziw że uczyniliśmy mało lub żadnego postępu. W takim razie jedynym i koniecznym lekarstwem dla nas jest wypełnić te braki, wzmocnić wiarę, oczyścić serce, poświęcić i poddać swą wolę pod wolę Bożą i rozpocząć ten rok z tem silnem postanowieniem że największym naszym staraniem odtąd będzie aby rozpoznawać wolę Bożą i czynić ją we wszystkich sprawach, służąc Bogu, Prawdzie, Jego sprawie i Jego ludowi, o ile tylko pozwolą nam nasze zdolności, warunki i nastręczające się sposobności. "A Bóg wszelkiej łaski, który nas powołał — — — w Chrystusie Jezusie, — — — Ten niech was doskonałymi uczyni, utwierdzi, umocni i ugruntuje" — i Jemu niech będzie chwała. — 1 Piotr 5:10; Ef. 3:20, 21.

# -: STRAŻ :-

Vol. XVII.

STYCZEŃ (JANUARY), 1938

STANEK JÓZEF No. 1

Zegarnicze

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 l. p. m. 2  
woj. krakowski

## Widok z Wieży

**Z** NOWU kończy się rok stary i za kilka dni ludność cywilizowanego świata rozpocznie nowy rok, według gregorjańskiego kalendarza, rok Pański 1938. Jest zwykłym pomiędzy ludźmi witać nowy rok z pewną radością i nadzieją, że rok ten będzie pomyślniejszym od poprzedniego. Jakim on jednak będzie, tak dla poszczególnych osób, dla całych narodów, jak i dla całej ludzkości biorąc ogółem, nie wiemy i wiedzieć nie będziemy prędzej aż dojdziemy od końca tego roku, tak jak teraz znajdujemy się przy końcu roku 1937-go. Rozsądzając rzeczy z biblijnego punktu zapatrywania — z naszej wieży strażniczej — możemy jednak powiedzieć, że na ile to dotyczy nadziei doczesnych, błogosławieństw i materialnego dobrobytu, to dla większości rodzaju ludzkiego nadzieje te na następny rok zawiodą, tak samo jak zawiodły nadzieje pokładane w latach poprzednich.

Według naszego wyrozumienia Pisma świętego, znajdujemy się obecnie w czasie końca, czyli w zakończającym się okresie "obecnego wieku złego". Czasy pogan, czyli okres, w którym narody otrzymały sposobność dowolnego rządzenia sobą, ku własnej korzyści lub szkodzie, skończył się, a nadszedł czas na zmianę warunków, na usunięcie różnych samolubnych i niesprawiedliwych instytucji i ich działalności i wpływów, które są największą przeszkodą do ogólnego powodzenia i dobrobytu na świecie. Spostrzegamy jednak że te różne niesprawiedliwe instytucje i systemy są jeszcze bardzo mocne i nie mają wcale zamiaru ani chęci do zrezygnowania z zajmowanego dotąd stanowiska bezwzględnej władzy nad społeczeństwami. Czują one że w jakiś sposób podkopywana i osłabiana jest ich dotychczasowa władza i powaga, lecz nie rozumiejąc ani wierząc że nadszedł czas na epokową zmianę zawyrokowaną przez wszechmocnego Boga, instytucje te wpadają w coraz większy gniew. Za św. niepowodzenie i stopniowe tracenie władzy winią one różne nowe idee, ruchy i ugrupowania w społeczeństwach i resztę swej władzy i wpływów starają się użyć na powstrzymanie tych postępowych

prądów. W taki to sposób ścierają się te dwie siły, dwa duchy — duch sprawiedliwości i postępu, z duchem zacofaństwa i niesprawiedliwości.

To jest powodem ogólnej niepewności i twogi, jakimi obecnie trapiąca jest ludność całego nieomal świata i to jest także podstawą naszego poprzedniego oświadczenia że nadzieje lepszego powodzenia i dobrobytu na rok następny zawiodą. Mówimy zawiodą, bo nie zdaje nam się prawdopodobnym aby w tym roku duch samolubstwa, opresji i niesprawiedliwości mógł być w zupełności pokonany, a sprawiedliwość i prawda aby mogły być zaprowadzone. Taki będzie ostateczny wynik tej walki, gdy już królestwo Boże będzie ustanowione w mocy i chwale, lecz w międzyczasie warunki mają stawać się coraz trudniejsze, coraz więcej naprężone aż dojdzie do punktu kulminacyjnego, do zamieszania i ucisku, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być na ziemi. — Dan. 12:1; Mat. 24:21.

Takie były nasze oczekiwania uzasadnione na Piśmie świętym, od kilku lat. Chociaż niektóre rzeczy nie przychodzą tak prędko jak to może dawniej mniemaliśmy, to jednak stopniowy rozwój wypadków na świecie od roku 1914-go aż dotąd, utwierdza nas w tym przekonaniu, że przepowiedziana epokowa zmiana przychodzi i że różne potężne systemy ludzkie, zbudowane podczas okresu panowania pogan, są stopniowo usuwane i burzone. Daje się także zauważyć iż systemy te wyteżają wszystkie swe siły i sposoby aby dawną władzę i powagę utrzymać, a przeciwne lub niekorzystne im wpływy zwalczać. Szczególnie w tym kraju (w Stanach Zjednoczonych), walka ta zarysowała się dość wyraźnie w ostatnich kilku latach, a bodaj najwyraźniej w roku minionym.

Prawdziwie powiedzieć można, że Stany Zjednoczone Północnej Ameryki są jednym z najpotężniejszych państw na ziemi, a pod względem proporcjonalnego bogactwa, przewyższają wszystkie inne kraje. Kraj ten trafnie nazywano krajem wszelkich sposobności i dodać można iż sposobności te, o ile to dotyczy technicznych udoskonaleń i rozbudowy

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przczą". —  
Abakuk 2:1.

Vol. XVII Styczeń, 1938 No. 1

### SPIS RZECZY:

Rozważania i życzenia noworoczne .....	2
Widok z wieży .....	3
Właściciele Ameryki .....	4
Naprężenie w innych krajach .....	6
Decyzja w budowie cha- rakteru .....	7
Zwiastowanie poselstwa o królestwie .....	9
Lekcja o Boskiej opatrności .....	12
Patriotyzm Mojżesza .....	14
Odpowiedzi br. Russella .....	15
Echa z konwencji .....	15
Objaśnienie nowego rysunku 16	

naturalnego bogactwa, zostały dobrze wykorzystane. Obfitość naturalnych surowców, wolność polityczna, napływ odważnych, śmiałych i sprytnych emigrantów z innych krajów, pokojowe stosunki z państwami sąsiednimi, wszystkie te okoliczności sprzyjały i wprost lub pośrednio przyczyniały się do szybkiej i ogromnej rozbudowy amerykańskiego przemysłu i bogactwa. Bogactwa te chociaż do pewnego stopnia podniosły stopień życia amerykańskiego społeczeństwa na wyższy poziom, to jednak nigdy nie były ani dotąd nie są własnością tegoż społeczeństwa. Przy pomocy sprytnych, podstępnych manipulacji finansowych, o których przeciętni obywatele nie mają żadnego pojęcia, naturalne bogactwa Stanów Zjednoczonych dostały się pod kontrolę zaledwie kilkudziesięciu prywatnych jednostek i korporacji.

Pod pośrednie lub bezpośrednie wpływy tych bogatych osobistości dostały się nieomal wszystkie naturalne zasoby i publiczne instytucje amerykańskie. Kopalnie, koleje, gazownie, elektrownie, instytucje polityczne, dobroczynne i naukowe, codzienna prasa, oraz wszelkie przewody komunikacyjne lub oświatowe — wszystko to dostało się bądź wprost pod kontrolę wielkich finansistów i korporacji, albo też pod dominujący wpływ takowych. Czy dziwić się można że tak wielkim wpływom nie śmiał się nikt sprzeciwić? Gdy nawet niekiedy podnosiły się głosy ostrzegawcze, wykazujące niebezpieczeństwo jakie z czasem może wyniknąć z takiego stanu rzeczy, głosy takie zostały wnet zakrzywane jako radykalne, buntownicze i t. p. Polityczne administracje zaś, tak miejskie, powiatowe, stanowe jak i federalne (narodowe), choć obierane głosami ludu, znajdowały się również pod wpływem tych finansistów i korporacji, więc też w coraz większym koncentrowaniu bogactwa i władzy nie przeszkadzały im, ale raczej dopomagały. Prawa i przywileje robotników i rolników amerykańskich rzadko kiedy brane były w rachubę; przeciwnie były one zawsze zaniedbywane, a często nawet ukrócane, aby tylko sfery uprzywilejowane mogły otrzymywać większe korzyści i pomnażać i tak już ogromne kapitały.

Prawda że te kapitały nie były bez zupełnej korzyści dla amerykańskiego społeczeństwa; owszem one były niekiedy lokowane w różne zakłady rzekomo publicznej obsługi i zakłady te dostarczały społeczeństwu pewnych wygod, przyjemności i zabaw. Te, że tak powiemy, okruchy spadające ze stołów bogaczy, były jakoby upajającym trunkiem dla społeczeństwa amerykańskiego. Naród upijał się tem i nie zdawał sobie wcale sprawy, że i te zakłady publicznej obsługi budowane były nie tyle dla wygody i szczęścia społeczeństwa, ile raczej w celu ciągnięcia jak największych zysków od włożonych tam kapitałów; albo też w celu zapobieżenia aby czasem społeczeństwo samo nie zabrało się wspólnym wysiłkiem do fundowania takich zakładów publicznej obsługi.

Tak rzeczy te trwały przez kilka dziesiątek lat. Robotnicy i rolnicy amerykańscy chcąc nie chcąc musieli kontentować się okruchami wyprodukowane-

go przez siebie bogactwa, zaś całe bogactwo kraju było coraz więcej i coraz zupełnie opanowywane przez kilku potężnych magnatów, finansistów. Na dowód że powyższe spostrzeżenia mają dobre uzasadnienie przytaczamy poniżej wyciąg z artykułu jaki niedawno temu zauważyliśmy w prasie polsko-amerykańskiej.

#### WŁAŚCICIELE AMERYKI

“W New Yorku ukazała się na półkach księgarskich ciekawa książka Ferdynanda Lundberga, długoletniego pisarza finansowego z Wall Street. Pisze on o sześćdziesięciu rodzinach, które są właścicielami Stanów Zjednoczonych i kierują ich interesami.

“We wstępie do swej nowej książki, wydanej nakładem Vanguard Press, “America's Sixty Families”, autor powiada:

“Stany Zjednoczone są dziś własnością i pod panowaniem hierarchji, składającej się z sześćdziesięciu rodzin, otoczonych nie więcej niż dziewięćdziesięcioma rodzinami o mniejszym majątku. Pod swemi zaborczemi palcami i w swem posiadaniu te sześćdziesiąt rodzin trzymają najbogatszy naród, jaki powstał kiedykolwiek na warszacie historii.”

Lundberg daje spis tych 60-ciu rodzin, liczbę fasyj podatkowych każdej, pierwotne źródła bogactwa, łączny podatek za 1924, przybliżony czysty dochód opodatkowany, czysty całkowity majątek opodatkowany, brutto kombinowany całkowity majątek i najwyższą sumę, jaką możliwe majątek przedstawia.

“Na czele listy stoją Rockefellerowie, których fortunę autor oblicza w kombinacji najwyższej na \$2,500,000,000, dalej idzie “najściślejsza grupa Morgana”, rodziny Fordów, Harknessów, Mellonów, Vanderbiltów, Whitneyów, grupa Standard Oil, rodziny DuPontów i McCormicków itd. aż do numeru 60: S. S. Kresge.

#### Dobroczynność Miljonerów

“Kiedy mowa o Carnegiem lub Rockefellerze, wszystkie niegodziwości, popełniane w bezwzględnej walce ze słabszymi, pokrywają chwalcy ich wspaniałemi darowiznami dla cierpiącej ludzkości, ich miljonowemi fundacjami na cele publiczne. O tej filantropji niemiłosierny Lundberg, napatrzwszy się do syta tego, co się dzieje na Wall Street, tak pisze:

“Dziedzina filantropji nowoczesnej czyli niehandlowej inwestycji jest labiryntem zwierciadeł, migających świateł, mącących cieni i przekonywującej blagi. Mało czego można być pewnym w tej matni, bo wszystko, co jest pozornie uchwytnie i zrozumiałe, jest tylko złudzeniem, pomnożonym w nieskończoność. Bogacze bogacą się nadal i stają się jeszcze potężniejsi zapomocą tej swojej — powszechnie a nie-trafnie nazwanej — filantropji.

“W każdej dziedzinie, a najbardziej w dziedzinie szkolnej, tej działalności niby-dobroczynnej w oczy bije fakt, że bogacze, umykając z pod opodatkowania przez ustanowienie wolnej od podatków fundacji poprostu tylko przenoszą pieniądze z jednej z wielu swych obszernych kieszeni do drugiej.”

“Lundberg uderza w poważny dzwon alarmu, kiedy wskazuje na umysłowe i moralne właściwości tych 60-ciu właścicieli Ameryki. Wylicza szereg znamiennych rozrywek i zabaw wśród tych sfer zbyt bogatych i mówi:

“Sądząc ze sposobów, w jaki trwonią pieniądze na

puste przyjemności osobiste i dziwaczne dekoracje, bogactwa stanowią klasę psychopatyczną (chorą umysłowo), tańczącą bez upamiętania ku pokrytej przepaści, za sobą ciągnąc cały kraj."

Są to fakta zebrane przez naocznego obserwatora amerykańskiej arystokracji finansowej — przez człowieka, który osobiście napatrzył się na ich, z jednej strony kręctwa i wyzyski, a z drugiej strony obłudną filantropię i chorobliwe mnarotrawstwo, podczas gdy milionom współobywateli brak jest najkonieczniejszych potrzeb życiowych i sposobności uczciwego zdobycia takowych.

Pomimo ogólnej niedoskonałości i samolubstwa ludzkiego rodzaju, takie ogromne krańcowości, w podziale naturalnego bogactwa kraju, nie doszłyby nigdy do tak wielkich rozmiarów, gdyby nie pobłażliwość dotychczasowych rządów amerykańskich. Rządy stanowe i federalne mało wnikały w sprawy przemysłowo-handlowo-społeczne, a do uregulowania sprawiedliwych stosunków pomiędzy kapitałem a pracą, nietylko że nie pomagały ale wprost przeszkadzały. Chociaż utartym frazesem było i jest że rząd amerykański jest "z ludu, przez lud i dla ludu", to jednak olbrzymia większość tego ludu, czyli amerykański robotnik i rolnik, byli zawsze owym "zapomnianym człowiekiem", tak u władz prawodawczych, wykonawczych jak i sądowych; gdy zaś kapitał i sfery uprzywilejowane cieszyły się jawną protekcją lub pobłażliwością takowych. Olbrzymie niekiedy nadużycia i kręctwa finansowe amerykańskich bogaczy uchodziły bezkarnie, gdy zaś najślusniejsza starania ludu roboczego — starania o większą zapłatę, o lepsze warunki pracy, o wolność organizowania się dla samoobrony i t. p. — były w różny sposób utrudniane.

Może być że ten stan rzeczy mógłby przydłużać się jeszcze przez wiele dziesiątek lat, gdyby nie fakt że obecnie są czasy ostateczne, w których miało nastąpić przepowiedziane potrząśnięcie "rzeczy chwiejących się", czyli opartych na chwiejnej, niesprawiedliwej podstawie. (Żyd. 12:26, 27) Spazmy potrząsania mają powtarzać się aż do zupełnego zniesienia rzeczy chwiejnych, przygotowując drogę do ustanowienia "królestwa nie chwiejącego się", czyli królestwa Bożego. Od roku 1914-go byliśmy świadkami kilka takich "potrząśnięć" symbolicznej ziemi, czyli społeczeństw. Po wojnie światowej prawie we wszystkich krajach cywilizowanych następowały i dotąd jeszcze przytrafiają się spazmatyczne wstrząsy i przewroty społeczne. W niektórych krajach wstrząsy te miały charakter gwałtowny a w innych umiarkowany, lecz one wszystkie prowadzą do tego samego rezultatu, mianowicie do "zniesienia rzeczy chwiejących się".

Ponieważ, jak wnosimy to z różnych prorocत्व biblijnych, rzeczy te kontrolowane są wyższą, a nie ludzką siłą, przeto i Stany Zjednoczone nie mogły uniknąć tych potrząśnięć. "Mądrzy zostali schwytani w chytrności ich" (1 Kor. 3:19), czyli zostali zaskoczeni wielką depresją przemysłową w roku 1930. Sa-

ma depresja była już znacznym potrząśnięciem chwiejnej, niesprawiedliwej konstrukcji finansowej, a w pośrodku tego potrząśnienia finansowego nastąpiło także potrząśnienie społeczne, czyli zmiana rządu. Nie zmiana formy rządu, ale zmiana partji. Pokojową drogą głosowania usunięta została od steru rządu partja republikańska, a na to miejsce dostała się partja demokratyczna, z Prezydentem Rooseveltem na czele. Hasła tej partji były korzystniejsze dla ludu roboczego — obejmowały obietnice niektórych reform finansowych, społecznych, agrarnych (tyczących się rolnictwa) i t. p. — i w pierwszych czterech latach swego rządzenia, administracja demokratyczna czyniła co tylko mogła aby hasła przez siebie głoszone wprowadzić w czyn.

Było to trudne zadanie, w borykaniu się z którym administracja federalna popełniła niektóre poważne omyłki; próbowała jednak wszelkich umiarkowanych sposobów, aby stosunki w kraju polepszyć, popłoch finansowy usmierzyć, zastój przemysłowy poruszyć, a szczególnie aby nędzę wielkich mas bezrobotnych zmniejszyć. Prawda że pochłonoło to ogromne sumy pieniędzy, długi rządowe bardzo się powiększyły, jednakowoż okazały się niektóre dobre skutki. Szczególnie lud roboczy zauważył jawną przychylność rządu, czego, jak zauważyliśmy powyżej, przedtem nigdy nie było. Rząd zaczął wglądać w sprawy przemysłowo-handlowe i podjął się trudnego zadania sprawiedliwszego uregulowania stosunków pomiędzy pracą i kapitałem. Robotnikom i rolnikom nietylko że zapewnił legalną wolność do organizowania się w unje i stowarzyszenia dla samoobrony i zbiorowego targowania się z pracodawcami, ale udzielał im do tego wszelkiej zachęty i dorady.

To też po czterech latach administracji demokratycznej, gdy przyszły drugie wybory narodowe, pomimo zacieklej kampanji partji republikańskiej przeciwnej polityce t. zw. "nowego ładu", naród amerykański ogromną większością głosów opowiedział się za partją demokratyczną i jej polityką. Nic też dziwnego że rząd starał się nadal iść obraną poprzednio drogą, czyli nie przechylając się zbyt na prawo ani też na lewo, starał się jednak regulować niektóre sprawy, aby naturalne bogactwo kraju mogło być równiej podzielone — aby możliwie jak najszersze sfery społeczeństwa mogły z tego korzystać.

Rzecz zrozumiała, że taka gospodarka federalnego rządu nie podoba się finansowym, przemysłowym i handlowym magnatom amerykańskim, którzy przedtem mieli w zupełności wolną rękę działania, bez żadnych interwencji i regulacji rządowych. Prawa regulujące handel międzystanowy, zabraniające nieuczciwej konkurencji i eksploatacji (wyzyskiwanie), regulujące godziny pracy i skalę płacy, gwarantujące robotnikom wolność organizowania się i zbiorowego targowania z pracodawcami — prawa takie są czemś niezwykłym i wcale niepożądanym dla amerykańskich magnatów. To też czynią co tylko mogą aby reformacyjną pracę obecnej administracji narodowej powstrzymać lub jej się sprzeciwić.

Sprzeciwy te można było zauważyć od samego początku obecnej administracji, a przy końcu minionego roku wystąpiły z jakąś nienaturalną gwałtownością. W miesiącu październiku, gdy Prezydent postanowił zwołać specjalną sesję Kongresu w celu przeprowadzenia niektórych proponowanych przez niego praw, ni stąd ni owaś, bez żadnego uzasadnionego powodu, na giełdzie Nowo Yorkskiej powstała niezwykła panika, a jednocześnie przemysł amerykański od razu gwałtownie zwolnił. Tysiące robotników zostało z pracy wydalonych a inni robią tylko część czasu. Wielu poważnych obserwatorów tych rzeczy są przekonani że to nagłe zwolnienie zostało spowodowane celowo, przez finansowych i przemysłowych magnatów, aby utrudniać i sprzeciwiać się obecnej administracji państwowej, oraz aby powstrzymać zapędy świeżo zorganizowanej pracy. Zdaje się, że przypuszczenie to ma dość silne uzasadnienie i jeżeli nie ze wszystkim to przynajmniej częściowo zdaje się być prawdziwym. Jakkolwiek zostało to spowodowane — czy rozmyślnie przez wielkich finansistów, czy w jaki inny sposób — faktem jest iż naród amerykański stoi znowu w obliczu przemysłowej depresji i wzmożonego bezrobocia.

O ile warunki te zostały wywołane sztucznie, aby powstrzymać kongres od uchwalenia praw proponowanych przez administrację "nowego ładu", a niekorzystnych dla amerykańskich magnatów i jeżeli kongres pójdzie po myśli magnatów, to można się spodziewać, że finanse zostaną zluźnione, sztuczna stagnacja (zastój) przejdzie i na pewien czas może zapanować znaczne ożywienie w przemyśle. Jest także możliwym iż mogą rozwinąć się dalsze różne komplikacje i zastój zamiast zmniejszyć się może przybrać jeszcze większe rozmiary. W każdym razie zdaje się być rzeczą pewną, że tak w tym roku jak i w paru latach następnych naród amerykański doświadczać będzie znacznego kryzysu i ścierania się ducha postępu z duchem wstecznego konserwatyzmu.

### Naprężenie w Innych Częściach Świata

Podczas gdy społeczeństwo amerykańskie boryka się ze swojimi trudnościami wewnętrznymi, posługując się, jak dotąd, sposobami umiarkowanymi, w innych częściach świata warunki są jeszcze więcej naprężone i widoki na bliską przyszłość są o wiele ciemniejsze. W Europie, domowa wojna Hiszpańska przydłuża się ponad wszelkie oczekiwania i dyplomacji innych państw, szczególnie Anglii i Francji, czynią co tylko mogą aby nie dopuścić do nowej pożogi wojennej, która gdyby się raz rozpoczęła, bardzo łatwo wciągnęłaby do walki wszystkie państwa Europejskie a może i inne kontynenty.

Oprócz powyższej trudności, w roku minionym rozpętała się jeszcze jedna poważna trudność na wschodzie — nieoficjalna ale jednak zacięta wojna Japońsko-Chińska. Same te konflikty w Hiszpanii i w Chinach nie zdają się być tak niepokojące, jak raczej sentymenty jakie one rozbudzają w innych państwach. Niemcy, Włochy i Japonia zawarły po-

między sobą pewnego rodzaju porozumienie przeciwkomunistyczne, czem wielce zaniepokojone zostały inne państwa a szczególnie Francja i Anglja. Rosja Sowiecka jest wciąż jeszcze pewnego rodzaju zagadką dla innych narodów, lecz ogólnie wiadomym faktem jest, że posiada ona największą stałą armię i najnowszą dobrze wyekwipowaną i wyćwiczoną masywną wojenną.

Niemcy z upokorzonego i osłabionego przegraną wojną narodu, stały się pod rządem Hitlera, odrodzoną potęgą i wszelkie ograniczenia nałożone na nie Traktatem Wersalskim, zrzuciły z siebie. Między innymi zrzuciły z siebie także ograniczenie co do rozmiaru ich zbrojenia się i obecnie zbroją się bez upamiętania. To samo czynią faszystowskie Włochy. Francja, Anglja, Stany Zjednoczone i inne państwa, nie chcą pozostać w tyle, więc i one przeznaczyły niedawno temu kolosalne sumy na lepsze uzbrojenie się na lądzie, na morzu i w powietrzu.

Czy taki stan rzeczy może budzić dobre nadzieje i widoki na rozpoczynający się rok jak i na dalszą przyszłość? Zapewne że nie! Nawet niektórych amerykańskich bogaczy, którzy dotąd lekceważyli sobie różne ludzkie nieszczęścia a z narodowych lub międzynarodowych katastrof tem większe dla siebie zyski ciągnęli — zaczyna ogarniać niepokój i obawa. Znamienny przykład takiego zaniepokojenia nawet pomiędzy amerykańskimi bogaczami, przebija z oświadczenia młodszego Jana D. Rockefellera, o którym niedawno temu uczyniona była wzmianka w amerykańskiej prasie, za którą poniżej powtarzamy w dosłownem tłumaczeniu:

"New York, 20 Listopada. — Był to dość ciemny obraz świata jaki został dziś odmalowany przez młodszego Jana D. Rockefellera.

"Rzadko kiedy był on tak pesymistycznym jak w swoim przemówieniu do słuchaczy zebranych w Domu Międzynarodowym. W mowie swej przytoczył, że widzi strach "przygniatający ziemię jak nocna mara."

"Strach ten określił jako ogarniający wszystkie sfery. Pracobiorca (robotnik) martwi się że może stracić swą pracę; pracodawca boi się że nie będzie w stanie opłacić swych robotników. Strach ten wzmagą się pomiędzy narodami z powodu sprzecznych teorii i z powodu "ustawicznej obawy przed wojną."

"Zaufanie do różnych ruchów, instytucji i mechanicznych udoskonaleń zostało wielce zachwiane", powiedział Rockefeller. Obecnie gdy siła stanowi prawo, zobowiązania pomiędzy narodami, 'nie warte są ani tego papieru, na którym są drukowane.' "

Biedny świat! Biedna ludzkość! Nie rozumiejąc działania wyższej sprawiedliwości Wszechmocnego i nie wierząc w Jego obietnice ustanowienia wiecznego królestwa pokoju i sprawiedliwości, ludzkość dostrzega tylko zbierające się chmury ucisku i ogarnia ją strach! Pan przepowiedział ten stan rzeczy słowami: "Ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy które przyjdą na wszystkich świat". A prorok Pański przepowiedział: "Kwilcie albowiem blisko jest dzień Pański, który przyjdzie jako spustoszenie od Wszechmocnego. I będą prze-

straszeni, ucisk i trapienia ogarną ich. — Oto dzień Pański srogi idzie w zapalczowości i popędliwości gniewu. — I nawiedzę na okręgu ziemskim złość, a na niezbożnych nieprawości ich i uczynię koniec pysze hardych, a hardość okrutników zniżę.” — Łuk. 21:26; Izaj. 13:6-11.

Chociaż są to ciemne chmury dla świata, to jednak chmury te nie są pozbawione srebrnej obwódki, a tą są Boskie obietnice że ucisk ten, po dokonaniu zamierzonego celu, zostanie uspokojony i rozpocznie się Nowa Era. “Gdy się wzburzyły narody i zatrę-

sły się królestwa, Pan wydał głos Swój i rozplynęła się ziemia. — — — Pójdźcie, oglądajcie sprawy Pańskie, jakie uczynił spustoszenie na ziemi; który usmierza wojny aż do kończyn ziemi, łuk kruszy i orężę łamie, a wozy ogniem pali, mówiąc: “Uspokójcie się a wiedzcie że Ja Bóg, będę wywyższony między narodami, będę wywyższony na ziemi.” — “Bo na ten czas przywrócę nierodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego i służyli Mu jednomyślnie.”

— Ps. 46:7-12; Sof. 3:9.

## Decyzja w Budowie Charakteru STANEK JÓZE

Zegarmistrz

“I długoż będziecie chramać na obie strony? Jeżeli Pan jest Bogiem idźcież na Nim; a Jeżeli Baal, idźcież na nim”. — 1 Król. 18:21.

**A**LE rzesze ludzi znajdują się w niezdecydowanym stanie umysłu, nie tylko względem służby Bożej i względem ich wiary, ale także względem zwykłych spraw życia. Oni nie są bez dobrych intencji, dobrych postanowień, bez nadziei i ambicji, lecz takowe są niejasne i niekształtne. Ich myśli i intencje nie są nigdy skryształizowane. Jako wynik tego oni nie czynią postępu i dokonują mało dobrego tak dla siebie jak i dla drugich. Nawet tacy ludzie światowi, którzy ujawniają znaczną stanowczość w interesie, lub w sprawach społecznych i moralnych, są niezdecydowani w sprawach religijnych.

Poeta prawdziwie powiedział: “Życie jest rzeczywistością i sprawą poważną, a grób nie jest celem”; lecz trudnością z wielu ludźmi jest, że nie mają nawet tak dobrego celu jak byłby grób. Gdyby oni mogli mieć choć to przed swym umysłem jako ich cel; gdyby mogli myśleć o tem jak życie swoje ostatecznie zakończyć i jak pozostawić po sobie niektóre piękne wspomnienia, które byłyby pomocą dla drugich a chwałą dla nich samych, zapewne iż byłoby o wiele lepiej dla nich, aniżeli przejść przez życie bez celu, bez życzenia i bezmyślnie, oprócz tylko jedzenia, picia i zaspakajania ziemskich pożądań. Wierzmy że lepiej nawet jest gdy ludzie skierują swą ambicję na pieniądze, lub na sławę lub na jakie inne przedmioty, aniżeli gdy nie mają przed sobą żadnego celu życia. Jednakowoż pieniądze, sława i inne takie rzeczy kończą się ze śmiercią, gdy zaś nowe nadzieje, nowe dążenia i ambicje poświęconych idą poza grób, przeto poświęceni Pańscy znajdują się w warunkach lepszych od wszystkich innych.

Mimo to jednak nawet ci co zostali tak wielce zaszczytzeni od Boga, że ich oczy wyrozumienia zostały otworzone i mogli wglądać w te chwalebne rzeczy, jakie Bóg ma przygotowane dla Swoich wiernych — nawet ci są często nieczuli i w pewnej mierze obojętni na te cudowne rzeczy, które powinny pobudzać ich do gorliwości i rozniecać w nich męstwo i siłę. W czem leży ta trudność? Czemu oni nie dokonują więcej? Odpowiedzią często mogłoby być, ponieważ są niezdecydowani. Oni powinni decydować szybko, tymczasem oni wahają się — ważne kwestje trzyma-

ją w niepewności, wciąż rozsądzając i wając sprawy, o jakich już raz zadecydowali że są dobre. Zatrzymują się pomiędzy dwoma zdaniem, obawiają się przyjąć Słowo Boże w zupełności i postępować śmiało we właściwym kierunku, nawet potem gdy rozpoznali ślady Jezusowe i właściwą drogę, na którą powinni wstąpić jako Jego naśladowcy. Inne sprawy przychodzą i również bywają odsuwane na stronę na czas nieograniczony i w taki to sposób cała chrześcijańska droga takich jest niewyraźna, a nasuwające się nowe obowiązki i przywileje bywają zatrzymywane zamulonym umysłem, który doszedł do tego stanu z powodu ich niezdecydowania. Ten niezdecydowany stan był im przeszkodą przez całe ich życie. Z czasem nagromadzi się tyle niezdecydowanych punktów i spraw że oni czują się iż stan ich jest beznadziejny, zaczynają się zniechęcać, stają się zimnymi, obojętnymi i w końcu odpadają zupełnie od wiary i od jej służby.

Do takich tekst nasz jest szczególnie stosowny. Przedewszystkiem należy nam zadecydować, kto jest naszym Panem, kto jest naszym Bogiem; potem powinniśmy prędko zadecydować że Jego sługami mamy być i że będziemy. Pan nasz przestrzegł nas że jakakolwiek inna droga byłaby niezadawalniająca, gdy powiedział: “Nie możecie służyć Bogu i mamonie.” Próba czynienia tego nie przyniosłaby szczęścia nam ani tym, z którymi mamy społeczność. Prawie każdy uznaje, że jest pewna Najwyższa Istota i że obowiązkiem Jego stworzeń jest aby Stwórcy swemu służyły i słuchały Go. Przeto główna kwestja nie powinna dotyczyć posłuszeństwa i służby, ale raczej: Kto jest naszym Bogiem? Spostrzegamy że niektórzy czciciele Baala, Mamony, są gorliwi w swej służbie, powinniśmy więc czuć się zawstydzeni jeżeli my, którzy z łaski Bożej poznaliśmy prawdziwego Boga i Jego chwalebny plan, jesteśmy mniej gorliwi i mniej energiczni od sług błędu. “Jakimiż my mamy być?” Powinniśmy być najzupełniej oddani temu co wierzymy że jest prawdą i powinniśmy być jak najwierniejszymi w jej służbie.

Częściową omyłką niekiedy jest kierowanie się niewłaściwą ostrożnością — właściwą może w zastosowaniu do ziemskich spraw, gdzie musimy ochraniać nasze dobro przed niesumiennymi ludźmi, lecz niewłaściwą, niestosowną w naszych stosunkach z Bogiem. Ta niewłaściwa ostrożność mówi: Nie czyn



Czy to nie wyjaśnia tego faktu że niektórzy nie długo w prawdzie będący, czynią większe postępy w wierze i w dobrych uczynkach aniżeli inni, których uszy zostały ubłogosławione znacznie prędzej?

Jesteśmy na wstępie nowego roku, jest to więc odpowiedni czas na uczynienie dobrych postanowień. Jednym z tych powinno być że odtąd będziemy wyrabiać w sobie stanowczość charakteru; — że usłyszawszy głos Pański, zastosujemy się do niego prędko; tak że gdy zauważymy jaką pracę Pańską, do której możemy mieć przywilej przyłączyć się, zabierzemy się do niej nietylko ochotnie i dobrze ale i szybko. „Pan miłuje ochotnego dawcę” — prędkiego dawcę; — nietylko w sprawach pieniężnych, jak tekst ten jest zazwyczaj stosowany, ale także we wszystkich innych choćby najmniejszych ofiarach Panu i Jego sprawie. Jeżeli chcemy podobać się Bogu, wzrastać w Jego łasce i dochodzić do coraz bliższej społeczności z Nim, to musimy serca nasze doprowadzać coraz więcej do stanu, który On uznaje i miłuje, to jest do stanu serdeczności, gotowości i szybkości w każdej służbie jaką możemy pełnić. Trudnością u wielu Chrześcijan jest to że oni nie zrozumieli dobrze jak wielkiego przywileju możemy dostąpić w tym wieku Ewangelji — że możemy przynosić nasze małe ofiary i samo-zaparcia się Panu, mając zapewnienie że nasze niedoskonałe uczynki będą przyjemne Bogu przez Chrystusa.

Wszyscy zauważyliśmy jak zadziwiające powodzenie w pracy Pańskiej miał Apostoł Paweł. Przeto dobrze będzie gdy zauważymy że główną zaletą dopomagającą mu do powodzenia w jego pracy Apostolskiej, była właśnie zaleta stanowczości, decyzji. Zauważmy jak ta zaleta charakteru przejawia się w jego oświadczeniu: „To jedno czynię” i t. d. Miał on tylko jeden prawdziwy zamiar, czyli cel w życiu i na osiągnięcie tego celu wyteżał wszystkie swe siły. Wszystkie inne cele odrzucił jako niepotrzebne ciężary i przeszkody i jako niegodne w porównaniu do tej jednej służby tak wysokiej i zaszczytnej. Tą jedną rzeczą, którą on czynił była służba dla Pana, służba dla braci i służba dla prawdy. Wszystkie inne sprawy były podrzędne do tej. Jeżeli mogłyby dokonać tej jednej rzeczy, to wynik byłby tak błogosławiony i uszczęśliwiający teraz i po wszystkie wieki, że mógł poczytać wszystkie inne rzeczy, przedmioty i cele jako

śmieciami i jako niegodne porównania. — Filip 3:7, 8, 13, 14.

Podobnego ducha posiadać powinni wszyscy Pańscy zwyczajcy. Wszyscy nie mają tej zalety charakteru z natury, lecz w proporcji jak nam tego brak, Pan przypisze nam ze Swoich zasług, jeżeli zauważy w nas tego ducha, wolę i usposobienie aby naśladować przykładu Jezusa, Apostołów i wszystkich wiernych. Jeżeli jesteśmy słabymi pod tym względem, jeżeli brak nam przymiotu zdecydowania i stanowczości, to potrzeba nam tem więcej czuwać i tem częściej udawać się do tronu łaski aby uzyskać miłosierdzie i łaskę ku pomocy. Ci co z natury byli słabi a jednak starali się postępować według zasad powyżej opisanych — którzy starali się wyrabiać w sobie charakter stanowczości i decyzji ku dobremu, dają hojne świadectwo że Pan jest ich pomocnikiem i że tak postępując według Jego Słowa i wiernych przykładów, oni stawali się silnymi w Panu i w sile mocy Jego. Niechaj więc ten rok będzie błogosławionym rokiem dla wszystkich wiernych w Chrystusie Jezusie, pod względem budowania ich charakteru, pod względem energii i stanowczości ku dobremu i dla prawdy, w miarę jak Bóg da nam te rzeczy poznawać.

Nie zapominajmy o tem, że właśnie takich Bóg wybiera aby byli oblubienicą i współdziedzicami z Jego Synem. On nie szuka za takimi, co byliby doskonałymi pod tym względem, albowiem pewne słabości co do tego znajdują się w całym ludzkim rodzaju. Nikt nie jest doskonały w tym ani w żadnym innym względzie i żaden nie nadaje się do królestwa z natury. Być może iż będzie to dla nas zachętą gdy będziemy pamiętać że Bóg wybiera słabych według świata i tych czyni mocnymi i że w miarę jak podajemy naszą wolę pod wolę Jego, bywamy przemienieni przez odnowienie umysłu naszego i w ten sposób Bóg sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie Swoich upodobań, utwierdzając w nas silny i stanowczy charakter przez obietnice Swego Słowa. Do tegoż Słowa, On zachęca nas abyśmy zaglądali i abyśmy starali się biec cierpliwie w zawodzie nam wystawionym, ufając w Tym, który nas odkupił i powołał i który obiecał być naszym pomocnikiem w każdym czasie potrzeby.

W. T. 1902—41.

## Zwiastowanie Poselstwa o Królestwie

“A do którego domu wnikdziecie, naprzód mówcie: pokój temu domowi, i jeśli tam był jaki syn pokoju, spocznie na nim pokój, a jeśli nie, wróć do was.” Łuk: 10:5, 6.

**G**DY Chrystus Pan wysłał siedemdziesięciu uczniów, aby zwiastowali Ewangelję Królestwa, powyższe słowa były częścią danego im rozkazu. Pan posłał ich bez szczególnego przygotowania się do podróży odnośnie pieniędzy, ubrania i t. p. Mieli oni wyszukiwać tych co mieli uszy ku słuchaniu Boskiego Poselstwa, które wówczas było na czasie u “Prawdziwych Izraelczyków”. Ci chętnieby ich ugościli bez

żądania. Pod tym względem ludzie na Wschodzie różnią się od tych, na Zachodzie. Gościnność jest bardzo charakterystyczną u ludów na dalekim Wschodzie, aniżeli w Europie i w Ameryce. To samo było i w Palestynie za czasów Jezusa.

Gdy siedemdziesięciu uczniu powróciło z misji Pan Jezus ich zapytał czy im czegokolwiek brakowało. Na co odpowiedzieli że im niczego nie brakowało. Pan Jezus dał im instrukcje, by chodzili od domu, do domu, głosząc o Królestwie ażeby nie występowali publicznie, po ulicach lub na rynkach. Uczniowie Jego mieli wyszukiwać w każdym mieście, które obchodzili

tych, którzy byli godni. Gdy weszli do jakiego domu mieli najpierw powiedzieć: "Pokój temu domowi!" Jeżeli gdzie zostali gościnnie przyjęci, ich pokój miał na nich pozostać; a jeżeli by ich nie przyjęli, ich pokój miał się do nich wrócić, dom ten nie miał otrzymać pokoju.

Ten rodzaj pozdrawiania wydaje się nam trochę dziwnym, bo tego rodzaju pozdrawianie, nie jest w zwyczaju w tym kraju, lecz dotąd jest jeszcze w zwyczaju w krajach wschodnich, gdzie nie tylko pozdrawiają wchodząc do domu, ale w drodze, na ulicy, ludzie wzajemnie się pozdrawiają, mówiąc: "Pokój ci dziś rano". Prawie wszyscy ludzie w podobny sposób jedni drugich pozdrawiają. Gdy po raz pierwszy byliśmy w Palestynie w 1892 roku, nasz przewodnik, (osobistość dobrze znana w tamtych stronach), przechodzący ulicą często coś do niego mówili, a on im odpowiadał w języku arabskim. Na zapytanie: "Co oni do ciebie mówią?" Odpowiedział, iż oni do niego mówili: "Pokój wam", albo "Niech błogosławieństwo Boże będzie z wami". Byliśmy zdziwieni, że ludzie w tak grzeczny sposób odnoszą się jedni względem drugich. W każdym miejscu gdzieśmy się obrócili otrzymywaliśmy pozdrowienia.

My posiadamy coś podobnego w naszym "Dzień dobry", lub "Jak się masz" i t. p. Te pozdrowienia mają wyrażać podobne chęci i życzenia. W sprawie uczniów Jezusowych ich pozdrowienie było poniekąd próbą ludzi, między którymi chodzili, od domu do domu. Jeżeli byli przyjęci gościnnie, mieli pozostać w tem domu a nie mieli się przenosić z domu do domu podczas ich pobytu w danej miejscowości. Jeżeli ludzie się nie interesowali, ani ich przyjęli, mieli iść dalej. Jeżeli tak przeszli całe miasto i nikogo nie znaleźli ktoby chciał ich słuchać, iż "Przybliżyło się Królestwo", w takim razie powinni opuścić miasto, figuralnie mówiąc otrząsnąć proch onego miasta ze swych nóg. Jeżeli ludzie żądali by im mówili, wtedy mieli wejść do tego domu i mówić im o Jezusie, o Jego wielkiem posłannictwie, o Jego cudach i t. p. Gdy opowiedzieli o tych rzeczach, ich pokój miał zostać na ich słuchaczach, a sami mieli iść dalej.

Dziś warunki są inne. Naśladując sposobu głoszenia pierwotnych uczniów, nie możnaby wiele zdziałać. Dziś mamy inne sposoby n. p. gdy podamy komu gazetkę do czytania, lub sprzedamy książkę po niskiej cenie, przeczytanie tej książeczki lub gazetki obudzi zainteresowanie i da im odpowiednie informacje o Królestwie, które wkrótce będzie ustanowione w mocy i chwale. Przy pierwszym przyjściu Pana, Jego Królestwo było jedynie w sercach małej liczby wierzących, lecz teraz będzie ustanowione w mocy pod wszystkim niebem. Jak pierwotni uczniowie mamy zwiastować Ewangelię pokoju, zwiastować Królestwo Pokoju.

#### **Właściwe postępowanie wysłanników Bożych.**

Głoszenie naszego Poselstwa nie zawiera się w opowiadaniu Czasu Wielkiego Ucisku. Mamy opowiadać Ewangelię, Wesołą nowinę, która będzie wszystkim ludowi, o czasie naprawienia wszyst-

kich rzeczy, które nie długo nastaną. Jeżeli potrzeba wymaga aby mówić o Czasie Wielkiego Ucisku, powinno to być tylko nadmienione iż ten ucisk jest jako konieczność wynikająca z powodu zmiany warunków, i dlatego że świat wcale nie jest przygotowany na przyjęcie Królestwa Chrystusowego i jego błogosławieństw. Gdy wykonywamy swoje powołanie w głoszeniu Ewangelji, powinniśmy mieć zawsze w pamięci, iż jesteśmy czynicielami pokoju, a nie żebyśmy wywoływali zwady i walki. Jeżeli nie jesteśmy ostrożni w przedstawianiu Prawdy to bardzo łatwo możemy być posądzeni, że powodujemy zwady. Powinniśmy na ile to możebne naśladować pokój, opowiadać ludziom o Boskiej miłości i dobroci. Gdy to czynić będziemy w miłości, to możemy być pewni, że znajdziemy taki rodzaj ludzi, których Pan zamierzył abyśmy szukali. On nie szuka teraz ludzi upartych, lecz odpowiednich na Oblubienicę Chrystusową.

Jeżeli jesteśmy rozzumnymi, to będziemy się starać, głosić szczególne zarysy tego Poselstwa, to jest poselstwo pokoju i dobrej woli. Powinniśmy ukazywać ludziom prawdziwą drogę, to jest tym, którzy jej szukają. Ewangelja Królestwa, którą się teraz głosi bynajmniej nie jest dla ludzi samolubnych, kłótliwych, brudnych, lub podłych. Jest ona dla pokornych i szczerego serca. Jeżeli ktoś pogardza tem poselstwem, to nie powinniśmy się o to gniewać, lub grozić. Nie mamy się odzywać n. p. "Przyjdzie czas, gdy jeszcze będziesz pragnął mnie usłyszeć". To nie jest nasza rzecz. Powiedzione jest o naszym Panu gdy Mu złorzeczono, On nie odzłorzeczył. Mamy naśladować Go.

✓Ktoś może powiedzieć, że gdy Pan Jezus karmił nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, używając groźnych wyrazów, czy nie nazwał ich hypokrytami, grobami pobielanymi i rodzajem jaszczurczym? To prawda, lecz powinniśmy pamiętać, że On miał władzę, której my nie mamy. On był doskonałym, "który nie zaznał grzechu" i nie mógł popełnić błędu, co do stanu serca swych przeciwników. My tego nie posiadamy. Co więcej, gdy Jezus to mówił, to odzywał się do całej klasy ludzi, a nie do jednostki. Gdyśmy przedstawili poselstwo Pańskie wiernie, to możemy być spokojni, żeśmy wypełnili swój obowiązek, skutek zaś powinniśmy zostawić Panu Żniwa. Prawda sama w sobie jest ostrym mieczem i będzie cięła gdziekolwiek tego wymaga potrzeba. Jedynie Prawda powinna być przyczyną opozycji, a nie gburowatość, nieuctwo lub przykre słowa z naszej strony. Wszyscy, z którymi się spotykamy powinni zauważyć naszą łagodność ducha, naszą cierpliwość nawet, gdy jest ona wyszydzaną, abyśmy dowiedli, iż prawdziwie jesteśmy uczniami Chrystusowymi. Dzieje Ap. 4:13.

"Pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum", powinien charakteryzować każdego, kto reprezentuje Pana i Jego naukę tak, że uświęcający wpływ powinien dawać się odczuwać, we wszystkim, co czynimy w każdym nawet słowie wypowiedzianem w imieniu Księcia Pokoju. Charakter prawdziwych uczni Mistrz Sam określił: "Błogosławieni pokój czyniący". Oni

właściwie mogą być nazywani dziećmi Bożymi. Apostół Paweł także upomina: "Ile to możebne, miejcie pokój ze wszystkimi". (List do Rzymian 12:18). Być wiernym zasadom sprawiedliwości, i żyć zgodnie ze wszystkimi — jest niemożliwym, lecz pokój powinien być zachowany w sposób właściwy, jak przystoi na przedstawicieli Bożych.

Przy wejściu do takiego domu powinniśmy mieć na myśli, abyśmy mogli czynić co jest dobrego, sprowadzić błogosławieństwo, starać się wyrzucić wpływ na domowników prowadzący do pokoju, radości i wesela, żeby ich podnieść duchowo, lecz nie ma naczyść byśmy im prawili kazania, lecz swobodnie i spokojnie przedstawić Ewangelię. Plan Boży. Jeżeli jako słudzy Boży bylibyśmy wzgardzeni, zelżeni, nie pożądati, to nie powinniśmy się więcej narzucać. W przenośni mówiąc, w takim razie otrząsnąć proch z nóg naszych, spiesząc do innych, którzy są zgłodnieli Bożego słowa i łaski. Jeżeli Prawda została właściwie i z miłością przedstawioną, a mimo to nie znalazła posłuchu, Pan Bóg nie chciałby, ażebyśmy przestępowali granice przyzwoitości, przez narzucanie się nie umiejącym ocenić Prawdy. Pan Jezus zostawił nam dobry przykład w tej mierze.

#### Nie jesteśmy upoważnieni do żebrania.

Uczniowie Jezusowi, którzy byli posłani by głosić o Królestwie, nie mieli chodzić z domu do domu jako żebracy, by dostać tu obiad, tam mieszkanie etc. Jeżeli Pan Bóg nimi kierował, to poprowadził ich do takich, którzy ich przyjęli, a którzy przyjęli to z pewnością otrzymali błogosławieństwo, które przewyższało to, co podczas ich krótkiego pobytu na nich się wykosztowali. Nie uważali tej gościnności jako czynienie jałmużny, ponieważ jako słudzy Boży, byli tam w celu, sprowadzenia na ten dom błogosławieństwa o wiele przewyższającego to, co oni otrzymali, nawet zwyczajni słudzy są godni przynajmniej żywności. Ta zasada miała się stosować nie tylko do domu, do którego weszli, ale także i do miasta. Nie mieli być wybrednymi, lecz przyjmując taką gościnność jaka im była ofiarowaną, ale jeżeli czego nie można było uważać za gościnność, to mieli opuścić miasto, i iść tam, gdzieby ich słuchali i przyjęli głoszoną naukę. Słudzy Boży pod żadnym względem nie mają być żebrakami, ani też żebrac dla Boga.

Wiersz 9 tego rozdziału, z którego nasz tekst jest wyjęty, na pierwszy rzut oka zdaje się stosować tylko do Żniw wieku Żydowskiego, lecz tak nie jest. Choroby bywają tak fizyczne jak i moralne, a przedstawiciele Boży w dzisiejszych czasach powinni uważać za swój obowiązek i powołanie, by otwierać oczy ślepych, uszy głuchych i pomagać moralnie chorym, by wylewać balsam na zbolełe i złamane serca. Jest właściwym tak teraz jak i wtedy głosić ludowi: — "Przybliżyło się do was Królestwo". Głoszenie tego Poselstwa nie można zawsze było głosić, lecz było i jest właściwe przy końcach wieków czyli podczas Żniw obydwóch wieków.

#### Zwiastowanie Prawdy, sprawuje rozdział.

Doszliliśmy teraz do końca czasu, w którym zwia-

stowanie będąc na czasie, Bóg przez nie odłącza duchownego Izraela. Oto Król jest we drzwiach! Zwiastowanie wyszło od Mądrych Panien, i daje się słyszeć od przeszło czterdziestu lat, czyniąc rozdział między "pannami", rozdziela mądre od głupich. Prawca ta ma się już ku końcowi. Jak wówczas, gdy Jezus chodził od miasta do miasta w Izraelu i zwiastował powołanie do uczestnictwa w Królestwie, a miastom, które odrzuciły Jego Poselstwo oświadczył: że "Iżej będzie Sodomie i Gomorze w dzień sądu aniżeli tobie", (Mat. 10:15.) Yak można się spodziewać i teraz. Ci, którzy nie skorzystali z głoszonej Prawdy, a jednak mieniają się jeszcze być naśladowcami Chrystusowymi i nauczającymi w Jego imieniu, zauważają iż przyszły Wiek będzie dla nich mniej przyjaznym niż dla pogańskich ludów, którzy nigdy nie słyszeli Ewangelji Królestwa, a którego ustanowienie jest bardzo blisko.

«Ci poganie prawdopodobnie prędzej się zastosują do warunków i wymagań Królestwa, aniżeli ci, których serca stały się zatwardziały przez grzeszenie przeciw światłu i następczym się sposobnościom, że niechcieli słuchać i właściwie oceniać dowodów przedstawionych im przez wysłańców Bożych. Niektórzy co w tem życiu zajmowali wysokie stanowiska, tak w Żydowskich jak i Chrześcijańskich systemach i instytucjach, zostaną wielce upokorzeni w przyszłym czasie — w Królestwie Chrystusowem, w którym będzie wykonywany "sąd według sznura, a sprawiedliwość według wagi; i potłucze grad nadzieję omylną, a uciechę-wody zatopią", (Izajasz 28:17.) gdy wszystko zło i oszukaństwo jakie się teraz praktykuje, będzie wystawione i obalone. Wielu wtedy pierwszej otrzyma karę, zanim zostaną przyprowadzeni do pokory, uniżoności i posłuszeństwa.

#### Kilka słów przestrogi.

Pozostaje nam nie wiele dni i miesięcy do wypełnienia naszej pracy w ciele; starajmy się więc abyśmy byli godnymi przedstawicielami Prawdy i Tego, którego imię nosimy. Niebezpieczeństwo grozi tym, co nie będąc długo na wąskiej drodze, jeszcze się nie nauczyli pokory, dobroci, cierpliwości i miłości, z tych są ci, co nie zawsze zostawiają po sobie błogi i uświęcający wpływ w domach, do których wchodzi. Niebezpieczeństwo grozi tam, gdzie odprawiają się złe obmowy, złe posądzania innych, złości, tak w uczynku jak w słowie, niecierpliwości i t. p. Wpływ takich chociaż oni są uczniami w szkole Chrystusowej, jest cięższy, wielce szkodliwy dla duchowego rozwoju, i przeszkadza rósć i rozwijać się owocom Ducha, tak w nich samych jak i w innych, którzy pragną postępować drogą sprawiedliwości, wytkniętą przez Pana w Jego Słowie.

Jak ważnem jest, aby ci wszyscy, którzy mianują imię Chrystusowe i wstąpili do szkoły Chrystusowej, by zastosowali się do nauk, których uczył nasz wielki Nauczyciel! Jak ważnem jest, abyśmy, którzy uczyniliśmy przymierze z Bogiem, postępowali godnie z naszym powołaniem.

# Lekcja o Boskiej Opatrzności

Z Drugiej Księgi Mojżeszowej 2:1—15

Złoty tekst. — "I wywiczony jest Mojżesz we wszelkiej mądrości egipskiej, a był możny w mowach i w uczynkach." — Dz. Ap. 7:22.

**W**IELKOŚCI Mojżesza pisarz Gladstone powiedział: — "W historii Mojżeszowej mamy wielkiego i genialnego człowieka, o umyśle organizacyjnym, twórczym. Mojżesz należy do klasy wielkich twórców narodu; do klasy mężów zajmujących wyjątkowe miejsce w historii i którzy zaliczani są do najrzadszych i największych zjawisk naszej rasy."

Inny powiedział: —

"Mojżesz był wielkim prawodawcą i organizatorem, generałem, historykiem, poetą, oratorem i świętym chodzącym z Bogiem. Nie powiemy za dużo gdy oświadczymy, że nasza nowoczesna cywilizacja zbudowana jest na jego dziele. A wielkość jego uwydatnia się tem więcej gdy wspomniemy że jedyny materjał jaki posiadał była luźna gromada zwolnionych niewolników obozujących na puszcy. Większość myślicieli zaliczyłaby Mojżesza prawdopodobnie do największych mężów w rychłej historii".

## Wódz Przez Boga Przewidziany

Właściwy pogląd na karierę Mojżeszową obejmuje to iż był on specjalnym sługą Bożym i pod szczególną opatrznością Bożą. Chociaż pogląd ten może nie imponuje światu, to jednak powiększa zainteresowanie tych, którzy znajdują się w serdecznej zgodzie z naukami Słowa Bożego. Zauważmy że Boska opatrzność regulowała sprawami tego dziwnego człowieka od jego najwcześniejszego niemowlęctwa, a niektórzy z nas mogą wnikać jeszcze dalej i zauważyć że Boska opatrzność zarządziła niektórymi sprawami dotyczącymi tego dziecięcia nawet jeszcze przed jego narodzeniem. Św. Paweł, który był drugim z tych znamienych charakterów i którego sprawy były nadzorowane Boską mocą, powiedział o sobie że Bóg wezwał go jeszcze "z żywota matki". Z oświadczenia tego rozumiemy że Apostoł uznawał iż pewne cechy charakteru i usposobienia były mu nakreślone zaraz od urodzenia, a były to te cechy i charakterystyki, które w szczególności przygotowały go do jego późniejszej pracy jako sługi Ewangelii. Stosując tę zasadę do Mojżesza możemy wiele zalet i pokorę tego "najpokorniejszego męża na ziemi", słusznie przypisać wpływom rodzicielskim.

On urodził się takim. Bóg miał go na myśli jako odpowiedniego do skutecznienia Jego zamysłów i uposażył go przymiotami jakie były potrzebne temu, który miał być użyty przez Boga do wielkiego dzieła wyprowadzenia Jego ludu z niewoli egipskiej. To wcale nie znaczy, że Bóg przeciwdziałała lub zniewala wolną wolę człowieka. Tak jak dla Apostoła Pawła było możliwem powstrzymać się od głoszenia

Ewangelii, a nawet było mu możliwem odrzucić Pana i stać się "odrzuconym", podobnie i dla Mojżesza możliwem było zaniechać jego misji i obrać sobie doczesną przyjemność w grzechu. Możemy być pewni iż Boska mądrość i moc jest tak rozległa że gdyby którykolwiek z tych mężów obrał złą drogę, Boski plan nie miałby przez to żadnej przeszkody. Ktoś inny byłby wzbudzony aby dokonać dzieła czy to Apostoła czy też dzieła Mojżesza, a Boska opatrzność byłaby w stanie zarządzić ich instrukcją i rozwojem tak że plan Boży nie poniósłby żadnej szkody. Jednakowoż Boskie zarządzenia względem Św. Pawła i Mojżesza były tak zupełne że było to dla nich więcej naturalnem obrać tę drogę jaką obrali, aniżeli drogę przeciwną.

## Ukryty w Sitowiu

Dopatrując się Boskiej opatrzności w sprawach Mojżesza widzimy ją we wszystkich szczegółach. Mojżesz urodził się w tym szczególnym czasie gdy Faraon Ramses II. wydał rozkaz do wszystkich Hebrajskich rodziców aby ich dzieci płci męskiej zaraz przy urodzeniu byli duszeni i to pod srogą karą tak na nich jak i na dziecko któremu dozwoliliby żyć. Nie wiemy jak długo prawo to trwało, lecz przyczyniło się ono do wprowadzenia Mojżesza do królewskiej rodziny i to przy najdziwniejszem zbiegu okoliczności. Maryja, jego siostra urodziła się około dziewięć lat wcześniej a Aaron brat jego prawdopodobnie krótko przed ustanowieniem tego prawa. Gdy Mojżesz narodził się, matka jego "widziała że był nadobny i kryła go przez trzy miesiące". Wiodocznie było coś niezwykłego w wyglądzie tego dziecięcia, nietylko w oczach jego rodziców ale także w oczach księżniczki, która później adoptowała go. Św. Szczepan powiedział o nim, że "był krasnym z daru Bożego". (Dz. Ap. 7:20) — a Józefus podaje że jako mężczyzna był on tak przystojnym że przechodniowie odwracali się i za nim patrzyli, a nawet robotnicy zapominali o swej pracy wobec jego wyjątkowej piękności.

Ukrywać to dziecko przez trzy miesiące musiało być nielada zadaniem, szczególnie gdy to prawo o traceniu niemowląt było ogólnie znane i prawdopodobnie nagroda była ofiarowana za wyjawienie tych co od prawa tego uchylali się. W końcu było koniecznem dla owej matki rozstać się ze swym dzieckiem, więc sporządziła koszyczek z sitowia i obmazała go smołą z zewnątrz aby woda nie dostała się do wnętrza. Koszyk ze z dzieckiem umieszczony został na brzegu rzeki między rogóz, który wstrzymywał koszyk od popłynięcia z prądem, a także osłaniał przed wzrokiem ciekawych. Miejsce było wybrane gdzieś niedaleko od królewskiego pałacu i opodal tej części rzeki, która przeznaczona była jako kąpiel dla królewskiej rodziny i w czasie, w którym księżniczka

miała zwyczaj kąpać się. Lokacja ta była przy rzece Nil. Rawlison podał o tem następujący opis: —

“Stolicą Egiptu, miejscem zamieszkania rodziny królewskiej w owym czasie było prawdopodobnie Memfis zajmujące prawie to samo miejsce, na którym obecnie wznosi się wielkie miasto Kairo. Rodzina Amrama mieszkała w cieniu trzech wielkich piramid, tych “sztucznych gór”, owych najznamienniejszych pomników kiedykolwiek rękami ludzkimi wzniesionych”.

### Wyciągnięty z Wody.

Zgodnie z oczekiwaniem, córka Faraona wyszła aby brać swą codzienną kąpiel, w onym dniu gdy koszyk z Mojżeszem był umieszczony pomiędzy rogóz i w stosownej chwili dziecko zapłakało. Przypuszczaniem jest, że owa księżniczka była niewiastą zameżną lecz bezdzietną i łatwo możemy sobie wyobrazić zainteresowanie i ciekawość jakie rozbudził w jej sercu, jak i w sercach jej pańien, ów płacz dziecka. Koszyk został przyniesiony i otworzony przed księżniczką, a płaczące dziecko wzbudziło wielką litość w sercu owej kobiety. Odrazu domyśliła się że to musi być dziecko hebrajskie, którego rodzice nie chcą go zabić, pozbyli się w taki sposób, prawdopodobnie w nadziei że jakoś ocaleje.

Stojąca opodal na straży mała Maryja, wtenczas około dziewięć lat stara, pobiegła i prędko zaproponowała księżniczce znaleźć hebrajską niewiastę, któraby mogła być mamką dla tego dziecięcia. Propozycja ta została przyjęta i, rzecz naturalna, Maryja zavezwała własną matkę. Księżniczka rozporządziła, aby mamka wzięła zupełny nadzór nad dzieckiem, za co obiecała jej płacić. W taki sposób warunki rodziny zostały polepszone, a jednocześnie zapewniona została nad nią zupełna protekcja, albowiem dziecko to było uznawane jako przybrany syn córki Faraonowej. Przypuszczaniem jest, że około siedm lat upłynęło zanim Mojżesz był oddany księżniczce i przez cały ten czas znajdował się pod opieką i wychowaniem swej pobożnej matki. W międzyczasie, nie wiemy akurat kiedy, księżniczka dała dziecku imię Mojżesz, co znaczyło “z wody wyciągniony”. Niektórzy tłumaczą, że nazwa ta oznacza “zrodzony z wody”, przez co wnoszą iż księżniczka prawdopodobnie miała na myśli iż wydobywszy go z wody wzięła za swego syna — jakoby zrodziła go woda.

Dla tych co mają oczy wiary, jest tu cały łańcuch opatrnościowych okoliczności, dla innych zaś, nie mających takich ócz, są to tylko przypadki i trafunki. Z pewnością że tak jedni jak i drudzy będą przekonani o prawdziwości ich poglądu, lecz w wypadku tym, jak i w wielu innych, prawda jest dziwniejszą od bajki i wszystkie te rzeczy były pod Boską opatrnością współdziałając do dokonania Boskiego zamysłu względem tego dziecka, tego męża jak i całego narodu, który później on miał wprowadzić z niewoli, jako figuralny lud Boży. Dean Alford pięknie wyraził tę myśl słowami:—

“Boskim tchnieniem na wody spuszczone jest barka I u jej steru jest inna a nie moja ręka.”

### Możny w Słowie i w Uczynku

Nasz złoty tekst, wyjęty z kazania Szczepana, mówi, że “wyćwiczony był Mojżesz we wszelkiej mądrości egipskiej, a był możny w mowach i w uczynku.” Jak zadziwiające przygotowanie potrzebne było temu zadziwiającemu chłopcu aby go uczynić wielkim wodzem Pańskich zastępów. Egipt miał naówczas dwa wielkie Uniwersytety, jeden w Heliopolisie, a drugi w Hermopolisie. O Mojżeszu jest mniemanem, że był uczony w tym pierwszym położonym około dwadzieścia mil na północ od Memfisu. Geike opisał tę uczelnię w taki sposób: “Przyćmione klasztory prowadziły do klas dla uczeni i do cichych mieszkań nauczycieli i kapłanów w ich różnych stopniach i urzędach.” A inny pisarz powiedział: “Wspaniała biblioteka była do jego (Mojżesza) dyspozycji. Była to biblioteka Ramsesa Thebeskiego — budynek wzniesiony przez Ramsesa II. — obejmująca 20,000 ksiąg.”

Wydaje się być prawie cudownem że ów chłopiec, Mojżesz, mógł przejść przez takie doświadczenia w pałacu i w szkole bez żadnej szkody ze strony próżnych filozofii podtrzymywanych i czczonych w tych miejscach. Widocznie był nietylko dobrze zrodzonym co do jego religijnych instynktów, lecz wpływ jego matki i mamki miał niezawodnie dużo do czynienia z kształtowaniem jego dziecięcego umysłu, trzymając go silnie w wierze hebrajskiej — w wierze przysięgą zatwierdzonego przymierza Abrahamowego, że jego rodzaj będzie kiedyś błogosławionym od Boga, a ostatecznie zostanie użyty jako Boski przewód do błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi. W każdym razie mamy wiele dowodów, że Mojżesz nietylko iż nie został zepsuty przez swoją naukę i nie stracił swej wiary, ale że jego wrodzona skromność, pokora i cichość pozostały przy nim aż do męskiej dojrzałości.

### Gdy Mojżesz Doszedł Do Dojrzałości.

Data ta, według Pisma świętego, nadeszła gdy Mojżesz był w czterdziestym roku życia; albowiem życie jego podzielone jest na trzy główne części po czterdzieści lat każda. Pewien znakomity pisarz powiedział: “Według Józefusa, Etyopejczycy najeżeli Egipt i otoczyli armię, która była wysłana aby im stawić czoło. W kraju zapanowała panika i Faraon drżał ze strachu przed czarnymi najeźdźcami. Wyrocznie, świadomi jego niezrównanych zdolności, doradzili aby Mojżeszowi było oddane naczelne dowództwo. Mojżesz natychmiast wyruszył na pole walki, zaskoczył nieprzyjaciela, pobił go srodze i gonił go aż w głąb jego kraju zabierając jedno miasto za drugim aż dotarł do bagnami otoczonego miasta Meroe. Z tej wyprawy Mojżesz miał rzeko-

mo powrócić jako najpopularniejszy człowiek w całym królestwie, poznawszy także gruntownie słabość i siłę narodu i Faraona.

### Patryotyzm Mojżesza

Zaszczyt nazywania się przybrany synem księżniczki tak w pałacu jak i w całym kraju, nie wygasił w sercu Mojżesza uczuć sympatji i patriotyzmu. On odczuwał niesprawiedliwość wyrządzaną jego braciom i w sympatji do jednego z nich, uderzył pewnego egipcjanina tak że go zabił. Zagrzebał go w piasku myśląc że nic z tego nie będzie, że jego hebrajskim braciom będzie przez to lepiej i że oni napewno zachowają w tajemnicy ten jego uczynek łaski i obrony dla nich. Pod tym względem jednak omylił się; albowiem gdy próbował pogodzić dwóch powaśnionych Hebrajczyków, ten co krzywdził zarzucił mu w twarz zabójstwo Egipcjanina. Wnet wiadomość o tem rozeszła się wszędzie, a nawet do króla, który po cichu, jak to wyraża słowo Hebrajskie, zaczął upatrywać sposobności aby Mojżesza zabić — co nie było tak łatwą sprawą gdy się zważy, że Mojżesz był człowiekiem bardzo popularnym. Czując jednak obawę, Mojżesz uciekł do ziemi Madjańskiej, gdzie pozostawał przez następne czterdzieści lat i powrócił w celu wyprowadzenia z niewoli swego narodu gdy miał ośmdziesiąt lat.

Nie możemy powiedzieć tak jak niektórzy mogliby twierdzić, że każde dziecko, każdy młodzian i każdy mężczyzna przez zwracanie uwagi na Boskie kierownictwo, mógłby stać się Mojżeszem. Bardzo mało jest przygotowanych z natury i opatrnościowo do tak wysokiego stanowiska i, na ogół biorąc, jest stosunkowo mało dla nich sposobności. Izraelici nie potrzebowali więcej jak jednego Mojżesza. Możemy jednak powiedzieć, że Boska opatrność ma pewien nadzór nad sprawami Jego ludu. Chociaż nie jest to w naszej mocy abyśmy byli Mojżeszem, to jednak jest to w Pańskiej mocy abyśmy byli jednym z Jego ludu i znajdowali się pod Jego opieką przez pewnego Mojżesza, przez Oswobodziciela. Nie wszyscy możemy być wychowani w pałacach, ani być uczeni w wysokich uczelniach, lub stać się możnymi w mowach i w uczynkach, lecz każdy z nas powinien spoglądać na kierownictwo Boskiej opatrności w naszych doświadczeniach i z chęcią powinniśmy być gotowi zając jakiegokolwiek stanowisko nam nakreślone.

Chociaż nie możemy zająć tak dominującego stanowiska w ziemskich sprawach jak zajmował Mojżesz, to jednak spoglądajmy ku Boskiej opatrności we wszystkich sprawach naszego życia i zauważmy że jeszcze większe przywileje, sposobności i zaszczyty są nam ofiarowane w Chrystusie.

### Nasze Zaszczytne Stanowisko

Jeżeli adoptowanie Mojżesza przez córkę Faraona było znamioną sprawą, to tembardziej zadziwiającem jest nasze doświadczenie w tem że Bóg najprzód sprawił nasze odkupienie przez drogą krew Chrystu-

sową, a następnie przy naszym poświęceniu przyjął nas do Swej rodziny, jako oblubienicę dla Swego Syna, abyśmy byli "współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, Panem naszym, jeżeli tylko z Nim cierpimy abyśmy też z Nim byli uwielbieni." (Rzym. 8:17) We wszystkich powiastkach i romansach całego świata niema nic takiego co mogłoby się równać z ową zadziwiającą łaską Bożą, jakiej dostępują poświęceni wierzący w wieku Ewangelii. Czy rzeczywiście wierzymy w to? Jeżeli tak to skutek tego na pewno okaże się w naszych słowach, myślach i uczynkach. Wyobraźmy sobie młodą wieśniaczkę zaproszoną aby stała się oblubienicą króla zasiadającego na przedniejszym tronie ziemskim: czy myśl o tem i o nadchodzących zaszczytach i przywilejach nie napełniałaby jej umysłu i serca prawie aż do zapomnienia o wszystkim innem? Czy przygotowywania do wesela nie byłyby dla niej i dla jej przyjaciółek najprzedniejszym przedmiotem zainteresowania, zajmując jej czas, energię, wpływ i uwagę w zupełnem znaczeniu tego słowa? A jednak wszystko to byłoby tylko przez wzgląd na ziemski zaszczyt, który mógłby okazać się bardzo chwiejny, bo zamiast ziemskiego szczęścia mógłby przynieść gorzkie rozczarowanie, a w najlepszym razie mógłby uszczęśliwiać tylko na kilka lat.

Porównaj to z owym chwalebny widokiem wystawionym przed Pańskim Kościołem, a którym jest chwala, cześć, nieśmiertelność i żywot wieczny z Tym, który nas umiłował i kupił nas Swoją drogą krwią, a także z Ojcem. Zapewne iż ci co wierzą prawdziwie w to poselstwo i rozeznawają tę prawdę, że zostali spłodzeni do nowej natury i otrzymali ducha przysposobienia — tacy mają największą moc i wpływ oddziaływający na ich życie ku uświęceniu i odłączeniu ich od świata, aby doprowadzić ich do bliższej duchowej społeczności z ich Odkupicielem. Inna jeszcze myśl: Jak Mojżesz był wyćwiczony we wszelkiej mądrości egipskiej i był możny w mowach i w uczynkach, tak i ci, których Bóg teraz wybiera na współdziedziców w królestwie z Jego Synem, mają również wyćwiczyć się w wielkiej szkole doświadczenia, w szkole Chrystusowej i mają zademonstrować charakter zwycięzców — mocni w Panu i w sile mocy Jego — możni w mowach i w uczynkach dla Pana i dla Prawdy. I dzięki niech będą Bogu, że bez względu jak skromną jest nasza mowa i nieznaczne nasze stanowisko, On liczy nam to według postawy naszego serca i najmniejsze słowa lub czyny podjęte z wierności dla Niego i dla zasad sprawiedliwości, poczytane są przez Boga za możne ku zburzeniu obronnych miejsc błędu i ku ostatecznemu ustanowieniu królestwa Bożego pod całym niebem.

W. T. 1907—138.

### MYŚLI I ZDANIA

Milczenie nie zawsze jest złotem.  
Czasami jest pokrywką dla utajenia głupoty.

Nie dziw się, że i uczone głupstwo płata.  
Wszak i on podlega utonieniom świata.

# Odpowiedzi Brata Russell'a

**Przybytek — Na co były ofiary dnia Pojednania?**

**Pytanie (1912):** — Czy ofiary dnia Pojednania były za ludzkie grzechy popełnione przez nieświadomość?

**Odpowiedź:** — Było to zupełnem zmazaniem wszystkich grzechów aż do tego dnia. Jest to tylko przedstawieniem pierwszego dnia Pojednania, co pokazuje, że gdy raz przystąpimy i otrzymamy nasze błogosławieństwa z ofiary dnia pojednania, to zmazaniem zostało wszystko cokolwiek mogliśmy wiedzieć.

701.

**Przybytek — Jakie ofiary są za grzechy popełnione w nieświadomości?**

**Pytanie (1912):** — Jaka jest różnica pomiędzy ofiarami późniejszymi, po dniu Pojednania, a ofiarami w tymże dniu, jeżeli jedne i drugie były za grzechy popełnione z nieświadomości?

**Odpowiedź:** — Musimy zauważyć o czem tu (Żyd. 9:7) Apostoł mówi; a jest widocznem, że nie mówi on o ofiarach składanych po dniu Pojednania. W wierszu szóstym on mówi: "A gdy tak przygotowano, do pierwszego przybytku zawsze wchodzi kapłani, służby Boże odprawując. Ale do drugiego raz w rok (w dniu Pojednania) sam najwyższy kapłan.

701.

**Przybytek — Gdzie znajdował się złoty ołtarz?**

**Pytanie (1912):** — Jak rozumieć wiersz Żyd. 9:4, gdzie Apostoł Paweł pisze, że złoty ołtarz był w świątynicy najświętszej? Niektórzy podają myśl, że ową złotą kadzielnicą była mała kodzielnica, w której kapłan przynosił ogień z miedzianego ołtarza.

**Odpowiedź:** — Zachodzi widoczna różnica pomiędzy opisem sprzętów w Przybytku przez Apostoła Pawła, a tem jak podane jest w Starym Testamencie. Musimy się jednak trzymać tego co opisane jest w Starym Testamencie, ponieważ argument Apostoła podtrzymuje Stary Testament. On mówi że było koniecznem dla najwyższego kapłana ofiarować kadzidło na złotym ołtarzu, zanim mógł wejść do świątynicy najświętszej. Z tego argumentu Apostoła, jak i z opisu podanym w Starym Testamencie wynika, że złoty ołtarz nie mógł znajdować się w świątynicy najświętszej. Przeto jedynem wyjaśnieniem byłoby że albo Apostoł potknął się w słowie, albo też pisarz, któremu Św. Paweł list ten dyktował, napisał niewłaściwie, poza zasłoną, zamiast przed zasłoną. Nie jest to jednak poważna sprawa. Nic ważnego na tem nie zależy. Wiemy co było rzeczywistą intencją przy tych okazjach. Złoty ołtarz był w świątynicy, a nie w świątynicy najświętszej i bez względu jak ta niedokładność w tym opisie się zakradła, rzeczywisty stan rzeczy nie został przez to zmieniony.

702.

**Kościół — Gwałcenie Sumienia w Posłuszeństwie.**

**Pytanie (1909)** — Do jakiego stopnia mamy gwałcić naszą sąd w łączności z zasadą poddaństwa?

**Odpowiedź:** — Gwałcenie sądu jest jedną rzeczą a gwałcenie sumienia inną. Jeżeli zachodzi kwestja gwałcenia naszego sumienia lub naszego sądu, to ja powiedziałbym że lepiejby było pogwałcić nasz sąd; albowiem sumienia naszego gwałcić nie mamy. Jeżeli rozchodzi się o zdrowy sąd, a odpowiedzialność tegoż sądu nie ciąży na nas, to decyzję w danej sprawie należy pozostawić zgromadzeniu. Poddaj swój sąd pod sąd drugich — poddaj twoje myśli pod decyzję drugich. Jeżeli twój sąd jest lepszy od drugich to obowiązkiem twojem jest sąs swój wypowiedzieć — a potem bądź cicho; bo inaczej mógłbyś okazać się tak jak ów sędzia przysięgły, który powiedział że pozostałych jedenastu nie miało rozsądku bo nie chcieli zobaczyć sprawy tak jak on ją widział.

101.

## ECHA Z KONWENCYJ

Z Holendrów — Polska

Drodzy w Umiłowanym Bracia i Siostry:—

Laska i pokój niech Wam będzie od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa. Błogosławiony niech będzie Bóg Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił wszelkim błogosławieństwem duchownem w niebieskich rzeczach w Chrystusie. (Efez. 1:2, 3.)

Pragnieniem naszym jest podzielić się z wami bracia i siostry radością i błogosławieństwami Bożemi jakich doznaliśmy na trzy dniowej uczcie duchowej, która z łaski Ojca niebieskiego odbyła się w Holendrach, w dniach 9, 10 i 11 października, 1937 r. Bracia i siostry zjechali się dość licznie z różnych okolic. Konwencja miała się odbyć tylko przez dwa dni, lecz gdy bracia i siostry zakosztowali Słowa Bożego że ono jest (jak Psalmista mówi, Ps. 119:103) słodsze nad miód, postarali się o przedłużenie na trzeci dzień. Zaiste jest to błogosławiona chwila, gdy lud Boży może się zgromadzić w imieniu Pańskim, dla rozważania Jego świętych wyroków. (Dz. Ap. 17:11) Myśmy tego zakosztowali i zauważyli że Pan był kierownikiem tej uczty i udzielał pokarmu przez swe narzędzia mówcze.

Wykładami usłużyło siedmiu braci, na temat jak następuje: "Jeden członek drugiemu posiłku dodaje", "Zachowajcie samych siebie w miłości", "Z czego chrześcijanin raduje się", "Okres poświęcenia", "O głębokości prawa Bożego", "Walka chrześcijanina", "O przymierzu", "Iść za Jezusem", "Nowe stworzenie zilustrowane w drzewie", "O co prosimy Pana i co otrzymujemy", "Jakie przedsięwzięcie chrześcijanin mieć powinien", "Starajcie się" i "Jak lud Boży powinien chodzić". Odbyło się również zebranie świadectw. Możemy z tego zauważyć że stół Pański był nader obficie zastawiony, za co samemu mądrymu Bogu i Zbawicielowi naszemu, niech będzie chwała i wielmożność, teraz i po wszystkie wieki, Amen. (Juda 25.)

Kończąc tych kilka słów zasyłamy z głębi serc naszych bratnie chrześcijańskie pozdrowienie i życzymy

wszystkim w Panu, którzy gdziekolwiek jesteście, pokoju Bożego i ażebyśmy się mogli zejść na Górę Świętą Ps. 18:1-5.

*Uczestnicy konwencji w Holendrach.*

### Z Łodzi — Polska

Drodzy Bracia i Siostry!

Pokój Wam w imieniu Zbawcy i Dawcy żywota Jezusa Chrystusa.

Pragniemy Was powiadomić o uczcie duchowej, którą z łaski Ojca naszego Niebieskiego urządziliśmy w dniach od 30 października do 1 listopada 1937 r.

Na wysłane do różnych zborów zaproszenia przybyło do nas około 100 braci i siostr, nietylko z okolicznych Zborów, lecz wjechali się bracia z najbardziej oddalonych miejscowości, przybывая z odległości 300 do 400 kmtr., a jeden brat, już w wieku podeszłym, odbył 150 kmtr. drogi pieszo, ażeby móc wspólnie z braćmi wychwalić imię naszego Ojca Niebieskiego, któremu niech będzie cześć i chwala po wszystkie wieki. To też w takim duchu urządzona konwencja była wielce błogosławiona, nader utwierdzając w wierze, ożywiając ducha i dając siłę i wzmocnienie ku bojuwaniu dobrego boju wiary, raz świętym podanej.

Wykładami służyło 13 braci na bardzo budujące tematy, napominając do świętobliwego życia w tych ostatecznych czasach. Różne głębokie rzeczy były przedstawione nam ku zbudowaniu. Wielu braci starszych nie mogli usłużyć z powodu braku czasu. Godzina świadectw była bardzo wzruszająca bo dowiedzieliśmy się, jak wiele niektórych z naśladowców naszego Pana muszą cierpieć dla imienia Jego.

Po zakończeniu konwencji jeszcze niektórzy bracia i siostry zostali u nas i 2 dni mieliśmy wykłady wieczorami, nadal radując się z tych błogosławieństw, które nasz Ojciec Niebieski tak obficie na Swój lud zlewa.

To też ta uczta pozostanie głęboko w naszej pamięci, gdyż były to chwile, które do najpiękniejszych naszego życia zaliczyć możemy. Wielu, którzy czekali na tę chwilę, mogli okazać swoje poświęcenie Bogu. Znak swego poświęcenia uczyniło 10 braci i 7 siostr, którym niniejszem życzymy łask i błogosławieństw Bożych, oraz wytrwania na tej wąskiej drodze.

Dzięki składamy naszemu Ojcu Niebieskiemu, za okazane nam łaski i błogosławieństwa.

Zgodnie z życzeniem zebranych braci i siostr, dzielimy się tymi błogosławieństwami z wszystkimi tej samej kosztownej wiary i przesyłamy Wam bratnie pozdrowienia.

*Zbór Pana w Łodzi.*

### Z Hartford Conn.

Umiłowani w Panu bracia i siostry:—

Miłosierdzie, łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie niech będzie z Wami, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

W dniu 21-go listopada 1937 r. odbyła się u nas jednodzienna konwencja. Choć krótka, była to jednak miła uczta duchowa, na której Pan nam hojnie błogosławił.

Wykładami usłużyło pięciu braci na różne tematy budujące i na czasie.

Przy zakończeniu zdecydowano aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi czytelnikami tego pisma z dołączeniem chrześcijańskiego pozdrowienia dla wszystkich, życząc każdemu wszelkich od Boga łask i błogosławieństw potrzebnych do zwycięstwa.

*Uczestnicy konw. w Hartford, Conn.*

### Objaśnienie Nowego Rysunku

Czytelnicy nasi z pewnością zauważyli nowy rysunek na okładce czyli na pierwszej stronie Straży. Płyta ze starym rysunkiem zaczęła okazywać ślady zużycia, więc zachodziła potrzeba zrobienia nowej płyty. Powstała więc myśl aby robiąc nową płytę zrobić też i nowy rysunek, aby okładka Straży mogła przedstawiać się możliwie jak najlepiej. Myśl ta była przedstawiona braciom na ostatniej generalnej konw. w Detroit i za zgodą wszystkich zebranych braci i siostr, została zamieniona w uchwałę, jak było to zaznaczone w raporcie konwencyjnym, w październikowej Straży.

Mamy nadzieję że nowy rysunek spotka się z uznaniem naszych czytelników, albowiem przedstawia się dość gustownie; Symboliczne znaczenie różnych znaków uwidoczniionych na rysunku jest dla badaczy Pisma św. dość wyraźne, lecz dla tem łatwiejszego zrozumienia podajemy krótkie objaśnienie:

Od góry po lewej stronie, gołąb w środku wieńca jest symbolem wiecznego pokoju, jaki zagości na ziemi w królestwie Bożem, pod panowaniem Księcia pokoju. (Izaj. 9:6) Po prawej stronie, wieńiec z krzyżem i koroną, jest to nasze godło. Znaczenie tego jest: **Wieniec przedstawia żywot wieczny, korona nieśmiertelność, a krzyż cierpienia.** W kombinacji oznacza to iż do wiecznego żywota i nieśmiertelności dojść można tylko przez krzyż, czyli przez uznanie ofiary naszego Pana i przez podjęcie swego krzyża (cierpień) i naśladowanie Jezusa. (Mat. 16:24; 2 Piotr. 1:4; Rzym. 8:17.) W środku u góry, rozłożona księga w promiennym kole przedstawia Słowo Boże, Biblię promienującą blaskiem słonecznym. Poniżej tych trzech znaków, tytuł pisma "Straż", literami w kształcie drzew, przedstawia się pięknie i artystycznie. Poniżej tego napisu, rysunek miasta przedstawia "nowe Jeruzalem", co symbolicznie przedstawia nowy rząd, nowe królestwo (niebieskie) zstępujące na ziemię, aby błogosławić ludzkość. (Obj. 21:2-4) Ciemne chmury poniżej tego miasta przedstawiają chmury zapowiedzianego ucisku, jaki ma przyjść na świat przed ustanowieniem królestwa Bożego. (Dan. 12:1; Mat. 24:21) Do chmur tych dosięga wieża zbudowana na skale, a ze szczytu wieży rozchodzą się promienie światła, które do pewnego stopnia przenikają otaczające chmury. Kombinacja tych rzeczy ma znaczenie następujące: Skala czyli opoka na której wznosi się wieża, oznacza, tak jak wskazuje to napis "okup za wszystkich". Wieża przedstawia budynek wiary i znajomości wzniesiony na okupie. Mający prawdziwą wiarę i znajomość, znajdują się jakby na wyższym poziomie, jakoby na wieży (Abakuk 2:1) i z tego punktu zapatrywania mogą lepiej rozeznawać różne wydarzenia i mogą widzieć, nietylko zbierające się chmury ucisku, ale i promienia słońca nowego dnia, które również uwidocznione jest po prawej stronie u dołu. Objajające się o skałę fale morskie przedstawiają wzburzony świat, a mały żaglowiec na wzburzonych falach, może trafnie przedstawiać Kościół Chrystusowy, który chociaż miotany wzburzonymi elementami tego świata, jednak płynnie pod Boską ochroną i w końcu szczęśliwie dopłyne do przeznaczonego portu — do spoczynku, do niebieskiej chwały z Panem naszym Jezusem Chrystusem.

Aby ta nowa szata naszego pisma, oraz treść podawanych w niem artykułów, mogły przysparzać chwały naszemu Niebieskiemu Ojcu i Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, a także zbudowania ludowi Bożemu, jest naszym szczerem pragnieniem i modlitwą.